

030/24

XXIV. CZERWIEC — LIPIEC 1929



# PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II. p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika”  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 404.600

## I. PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY...

(A. A. Kryński: O języku współczesnych dzieł językoznawczych polskich. — Spostrzeżenia wypowiedziane na zjeździe językoznawców polskich w Warszawie d. 20 czerwca 1928 r. — Warszawa 1929).

„Znaną jest rzeczą, że w wielu pracach dzisiejszych, tak w gramatykach, jak i w rozprawach naukowych, język polski nie odpowiada wymaganiom należytej poprawności i pod niejednym względem pozostawia wiele do życzenia. Niektórzy mianowicie autorowie posługują się terminologią obcą, cudzoziemską, oraz używają wyrażań polszczyźnie niewłaściwych, pomijając zarówno mianownictwo własne, polskie, wyrobione w ciągu wieku XIX. jakoteż wyrażenia swojskie, rodzime, używane stale w podręcznikach, jak i w nauczaniu szkolnem w ciągu całego minionego stulecia“.

Tak usprawiedliwia Szanowny Autor swoje wystąpienie, które było nadzwyczaj potrzebne. Bo oto „w wykładach i książkach polskich każdego razi nieprzyjemnie używanie wyrazów łacińskich jak: *kopula, prepozycja, simplex, masculinum, neutrum, agens, akuzatw pasywny, necesatwwny* i i. wobec pewności, że mamy to samo znaczące polskie oddawna utarte: łącznik, przyimek, wyraz pojedynczy rodzaj męski, bierny, wyrażający konieczność itd.“. Są strony całe wypełnione terminami łacińskimi, „jak w jakim Alwarze łacińskim w. XVI“.

Gorsze są usterki w użyciu składniowem. I tak używa się: *zapatrzeć w pieczęć* (zam. *opatrzyć pieczęcią*); *oprzeć o co* zam. *oprzeć na czym*; *u imion, u rzeczowników, u słów...* zam. w imionach, w rzeczownikach, w słowach; *zastąpiony* zam. *przedstawiony, reprezentowany*; *pokrywać się z czym* zam. *zgodzać się, nie różnić się*; *szyk zły: w im specjalnie poświęconych rozdziałach* zam. w rozdziałach im specjalnie poświęconych; *na sobie znany sposób* zam. na sposób sobie znany; *transumować* i *transumpt* zam. *odpisywać, od-*

Nr. 8. wyjdzie w pierwszych dniach października r. b.

30

pis; za *wyjątkiem* (rusycyzm) zam. z *wyjątkiem*; *zwyżej powiedzianego* (rus.) zam. z *powyższego*; *porównuję, wykonuję, oddziaływuję* zam. *porównywan, wykonywan, oddziaływam*. —

Szereg wcale poważny i smutny; zważyć bowiem należy, że jeżeli w rozprawach uczonych pojawiają się takie usterki, nierównie więcej być ich musi w wykładach i odczytach uniwersyteckich. I rzeczywiście, mieliśmy sposobność przeglądać litografowane wykłady ekonomji politycznej, w których przerażająca była ilość okresów długich i zawiłych, a były miejsca, które dopiero przełożone na język niemiecki stawały się zrozumiałe. Takim językiem karmi się akademicka młodzież, kuje miejscami na pamięć, a w każdym razie przyswaja sobie zwroty i wyrażenia błędne i niemi potem posługuje się w życiu, bo takim przykładem przyświecali jej profesorowie...

Niedawno (w nrze. 1 z r.b.) zdawaliśmy sprawę z książeczki prof. Kazimierza Króla, w której zestawił błędy językowe w tekście Konstytucji naszej i w Dzienniku Urzędowym Min. W. Rel. i O. P. Błędów tych liczba poważna ( ) zastanowić musi i wywołać u trzeźwo patrzącego na rzecz — rumieniec wstydu za tych, którzy stojąc na świeczniku nie umieją uszanować nawet ojczystego języka i plugawiają jego szatę. Nie można później mieć za złe referentom i niższym urzędnikom, że naśladują takie błędy w mniemaniu, że to teraz tak trzeba, że to taki jest język urzędowy.

Jeżeli zważymy, że w ministerjum spraw wojskowych zaszczycono: *szkolić, wyszkolenie, wyszkolony* zam. *ćwiczyć, kształcić*, że wprowadzono nowe znaczenia wyrazu *służba* (służby = oddziały nie frontowe), że wyraz *naczelny*, tyle wieków używany, ustąpić musiał barbaryzmowi *czołowy* — i że te wszystkie rzeczy czyta się co miesiąc w „Bellonie“ a co gorsza co tydzień w „Żołnierzu Polskim“ — to mimowoli przychodzi na myśl przypuszczenie, że chyba ktoś zadał jakiś środek wszystkim ministerjom na psucie języka, i zasłonił ich oczy na przeszłość, w której było i polskie wojsko i polska oświata i nauka, po polsku wykładana...

Kończę słowami prof. Kryńskiego:

„Sprawa tu poruszona nie należy do kwestyj teoretycznych, ale jest koniecznością życiową. Z wykładów bowiem ustnych z podręczników szkolnych i innych dzieł naukowych korzystają dzisiejsze i korzystać będą późniejsze pokolenia: ułomności więc i kalectwa językowe doby obecnej, które się tą drogą powtarzają i utrwalają, przekazywane będą i następnym pokoleniom. Tym niepożądanym skutkiem troska z dobrą wolą podjęta zaradzić może skutecznie. Znaczenie języka ojczystego, wielka jego wartość w rozwoju życia

narodowego skłania nas do czynnego udziału w usuwaniu z niego niepotrzebnych barbaryzmów i wszelkich krzywdzących go zniekształceń. Język staranny, język poprawny, to jedno z jaśniejszych znamion cywilizacji narodu“.

R. Z.

## II. „NIEPOŻYTY“ I „NIESPOŻYTY“

Słowo *pożyć*, oprócz znaczenia *zjeść*, w dawnej polszczyźnie znaczyło także: *pokonać, zmóc, przemóc, zwalczyć*; np. *pożyć wroga, nieprzyjaciela*; Rzym, którego *pożyć* nie mógł Pyrrus mężny, J. Kochan.; Djamentowe goździe mus ma w rękę, któremi natwardszego umie *pożyć sęku*, J. Kochan.; *Trapili nas srodzy pogani, przedsię nas nie pożyli*, J. Kochan.; *Nieubłagana Wisło... znalazł fortel król August, jako cię miał pożyć*, J. Kochan. (o zbudow. mostu) i t. p. Stąd imiesłów bierny *pożyty* w znaczeniu: *pokonany, zwalczony*, i z przeczeniem *nie*: *niepożyty* w znaczeniu: *niepokonany, niezwalczony, niezniszczony, trwały*, — wyraz pospolicie używany w wieku 16-tym i następnych; np. u J. Kochanowskiego: *Także we wszelkim nieszczęściu i ty bądź niepożyty*, Frasz. II 18; *Potłukł zbroje niepożyte, spalił tarcze nieprzebite*, Psal. 46, 35; Podobnie u innych pisarzy: *Niepożyte w tyłu wojennych przypadkach pułki*, Naruszew.; *Pamiętna i wiekami niepożyta nauka*, Djarj. sejmu grodzień. 1784 itp.

Z biegiem czasu jednak zacierała się różnica obu znaczeń słowa *pożyć*, to jest znaczenia *pokonać* i znaczenia pierwotnego: *zjeść, spożyć*. Równocześnie też żywe poczucie znaczenia wyrazu *niepożyty*, jako *niepokonany, trwały* stopniowo słabło. Skutkiem tego obok wyrazu *niepożyty* w wieku 19-tym zjawia się w języku literackim postać *niespożyty*, dla niejednego dobitniejsza, zrozumialsza, jako ściśle związana ze słowem *spożyć* w jego materialnym znaczeniu (*zjeść*). I postać ta wchodziła drogą naśladownictwa w użycie, obok istniejącej starszej *niepożyty*, — pomimo, że słowo *spożyć* w myśleniu językowym nie nabrało znaczenia *pokonać*, t. j. znaczenia, jakie miało od wieków i ma dotychczas słowo *pożyć*.

Tym sposobem pisarze dzisiejsi, ci mianowicie, dla których postać *niepożyty* (w znaczeniu: *niepokonany, trwały*) jest niejasna, lub zupełnie niezrozumiała, posługują się wyrazem przekształconym *niespożyty*, łącząc go myślowo ze słowem *spożyć*.

Dziś więc mamy w mowie i piśmie dwa wyrazy: *niepożyty* i *niespożyty*, oba używane w znaczeniu; *niepokonany*, mający wielką wartość, trwały. Z tych postać *niepożyty*, starsza, jest oczywiście prawidłowa i jako określenie rzeczownika zawsze właściwa; gdy

tymczasem *niespożyty* najczęściej stanowi określenie rażąco nieodpowiednie; jak np. w wyrażeniach: „Książka ma niespożyte wartości”; „Znane są niespożyte zasługi pana X”. Wszakże w obu tych razach o „niespożyciu” mowy być nie może: piszący o książce nie myślał o wartościach jej niespożytych, gdyż wyraz ten kojarzy się do dziś z pojęciem niezjedzony lub nieużyty. Tak samo błędne jest, bo niezgodne z prawdą powiedzenie o czyich zasługach, że są niespożyte. Zdania przytoczone mają do wypowiedzenia myśl wyraźną inną: pierwsze — o wielkiej wartości książki; drugie o trwałych zasługach pana X; do wyrażenia zaś tych przymiotów służy w szczerzej polszczyźnie wyraz *niepożyty*. Nie inaczej też mówić i pisać należy, tylko: niepożyte zasługi, niepożyte wartości, nie zaś: niespożyte załugi, lub niespożyte wartości.

Adam Ant. Kryński

### III. WYPRAWA NA OBCYZNĘ

(Dokończenie)

Zajrzyjmy teraz do niewyczerpanej skarbnicy wyrażen tego typu, wypełniających artykuły polityczne, wstępne itd. dziennika, to jest takie, które częściej, niż inne, szukają natchnień w prasie obcej. *Solipsyzm państwowy*. — — Zdaje się, że idzie tu o krańcowy subiektywizm. Ochrzcić go więc!...

*Debuszowanie armji z lasu*. — — Czysto po polsku...

*Przeciwnik rezerwatów francuskich*. — Możnaby pomyśleć, że tu o parki narodowe idzie. Gdzietam! chciano powiedzieć *rezerwatyw*, inaczej, zastrzeżeń... — Ale jakże zastrzeżenia do wielkiej polityki pasowały! Nie jest to, dodam, omyłka składacza, bo wyraz powtórzono kilkakrotnie.

*Gdyby akt był naładowany ekscepcjami, doszłoby do ekskluzji*. — Czego dotyczyłaby ta ekskluzja, nie wiadomo, ale widać byłaby groźna dla ekscepcyj...

*Enturaże ambasad*. — Nieostrożni przodkowie zużyli nam nosowe a (-ą-) na inny dźwięk, a jakby tutaj się przydało!

*Implantowano anachroniczne instytucje*. — Istotnie, szkoda, że je implantowano.

*Niezadowolenie z powodu karencji rządu*. — I to ma być jasne!

*Omawiano ewentualne reperkusje*. — Widać, ciosy odwetowe.

*Tańczyć z państwem ekstraturę*. — I eleganckie, i jasne, i dowcipne...

*Dla wzbudzenia kommizeracji*. — Tu już cierpliwość opuszcza! Potrzeba jeszcze, żeby eregował tę kommizerację...

*Autor dywaguje psychopatycznie.* — Zwięzłe, wyraźne, ale...

*Meskinerja walk osobistych.* — Małostkowość gorsza?

*Nie dyrymowałby na rzecz nieważności.* — I lepiejby zrobił, gdyby nie dyrymował...

*Za delikty został wydalony.* — Wprost: kradł i wyrzucono go.

*Areligjoniści rządu Anglii przewidują.* — Niechby choć ten rząd był wprost angielskim! — Ale prawda: dziennik ten uznaje niemal wyłącznie przymiotnik *brytyjski*, jako bliższy do *britisch*...

*Znaleźć wyjście w religjonistyce.* — Wyrób ad hoc...

*Armja o takich czy innych efektywach.* — Po francusku *l'effectif* znaczy liczebność armji. Ciekawe czy autor tu widzi efektyw, czy efektywę.

*Wysanowanie stosunków wewnętrznych.* — Samo to niefortunne wy- powinno było pchnąć na myśl, że *uzdrowienie* odpowiedniejsze.

*W antresorjach policji.* — To już jakiś własny wynalazek!

*Sfingowane nazwiska.* — To fingowanie jest chlebem powszednim w dzienniku.

*Kwestja ma wejść do negocjowanego porozumienia.* — Ohydne! Negocjuje się więc coś?

*Delegacja prowadzi taktykę dylatoryjną.* — W języku prawników wniosek dylatoryjny — to wniosek o odsunięcie terminu. Tu zdaje się, szło o działanie na zwłokę. W innem znów miejscu w zdaniu unikając *delatoryjnych dyskusyj* wyraz ma znaczenie *zbyt obszerny*. Czemuż obcemi wtrętami zaciemniać treść, miast ją objaśniać?

*Dyssegregacja socjologiczna.* — Ogromnie ładne...

*O dokonaniu cernowania federacji sowieckich.* — Tu już cierpliwosc opuszcza, ale lepiej jeszcze w innem miejscu: *ocernowane lodem brzegi*.

*Alarmistyczny zwrot.* — Prościej chyba: zwrot alarmujący?

*Coś w rodzaju obstruowania posiedzenia.* — Lepszymi Rzymianie od Rzymian samych...

*Wydobyte z trudem z inkoherencji wywodów.* — Czy gorzej z nieskładności, z niespójności, z chaosu wywodów?

*Pangiermańskie kontorsje rewanzowe.* — I po polsku można powiedzieć dosadnie np. skurcze odwetowe.

*Affirmatywne ustosunkowanie się do...* — Idzie wprost o zgodzenie się na coś; dwa *ff* mają zapewne wzmocnić jeszcze wrażenie.

*Wystąpił z elaboratem, jako z substratem do dyskusji.* — Kpiny z języka...

*Agressor namyśli się dwa razy, zanim...* — Napastnik widać za ordynarny; zresztą nie da się napisać przez dwa *ss*...

*Sposoby znane z symptomatologii paraliżu parlamentarnego.* — Nie prościej: z objawów?

*Mocarstwo sygnatarne.* — To już własny wyrób wtórny drogą przez sygnatarjusza.

*Reżyserzy i animatorzy wypadków.* — Animatorzy!...

*Brać udział w kompedycjach.* — Co to jest? Nawet słowniki zaniemiały...

*Kto nie chce dojść do zupełnego agnostycyzmu w dziedzinie prawa.* — Jedyne plus niemądrych, że przynajmniej tak mądrze mianować mogą swoją niewiedzę...

*Bombastyczna frazeologia pacyfistycznej burżuazji.* — Oj, prawda, że bombastyczna.

*Symplistyczny obywatel.* — To zapewne, jak niektórzy mówią, „pojedynczy obywatel“? a może zwykły, pospolity?

*Masochistyczne perwersyjne zamiętowania do studjowania.* — Czego?

*Delegacja gotowa do studjowania wyższych annuitetów.* — Nawet annuitę rzymską przerobił na niemiecką modłę!

*Komitet, przed którym mniejszości nieustannie pledowały.* — Biedny komitet...

*Wyznaczony na jednego z kollaboratorów.* — Nie jeden pomocnik stróża zdziwiłby się, że i on jest — kollaboratorem!

*Autorytet w politycznych aspektach.* — To musi być wielki autorytet...

*Pan premier przyjął dojena.* — To może wkrótce i dekanaty otrzymają nową nazwę?

*Polityka porozumienia, której Niemcy są głównym beneficjarzszem.* — Nie lepiej byłoby już: beneficjentem?

*Propozycja hyperpaktu Kelloga.* — To jest hyperpióro...

Teraz parę popisów sprawozdawcy ekonomicznego:

*Okazała się dekonjunktura dla rolnictwa.* — Już chyba za daleko posunięta mechanizacja wyrazów.

*Ameryka, kraj wszechstronnej elefantji.* — Naszej elefantji wyrazowej już chyba nie dosięgnie...

*Konieczność salwowania zapatrywań.* — Przypomina się figlarne pióro Bałuckiego: w chaotycznej sytuacji efemerycznych faktów salwowanie ekwilibrium między potencjami okcydentalnemi itd.

*Marne antykwatorstwo.* — Istotnie marne, bo mogłoby być tutaj chyba antykwarstwem, jeżeli nie inaczej.

*Immobilizować dywizje.* — Możliwość przypuszczać, że idzie o powstrzymanie mobilizacji. Nie: tu idzie właśnie o mobilizację.

*Wpływ predomnuje w sprawie.* — Nawet dominowanie nie wystarczy!

*Deterjoracja.* — Szlachetniejsza widać od prostej amortyzacji czyli umorzenia.

*Oddać gestję przedsiębiorstwa.* — Zarząd, prowadzenie — to by-tyby widać określenia mniej godne!

*Podniesienie refakcji frachtów.* — Widać coś fachowego.

*Informacje o oferntantach.* — Nazywało się to dotąd: oferentach i imiesłowowa końcówka miała sens, — tutaj go niema.

*Przebiegi faz konjunkturalnych.* — Ogromnie uroczyście...

*Zmiany struktualne.* — Ten pomysł to się już stanowczo nie udał!

*Ustawa ma charakter deklaracyjny.* — Dlaczego nie deklaracyjny?

Kilka jeszcze kwiatków reporterskich, nie gorszych i nie lepszych od innych:

*Akrobacje p. X.* — *po absolwowaniu szkoły realnej*, — *bardzo instruktywny pokaz*, — *runda finishowa* — (i to w szachach), — *most odnawia swój oryginalny struktur* (wyraźnie struktur, jak widać z przymiotnika), — *nasze sportswomen* (sportsmenki już za mało, trzebaż przecież pokazać, że angielskie wyrazy się zna!), — *szybka akceleracja samochodu* — (źle użyte, bo szło nie o jeden samochód, lecz wogóle o powiększenie zdolności samochodów do szybkości).

Dość już tego dobrego, chociaż z niwy reporterskiej wiele kwiatów możnaby jeszcze zerwać. Zakończę uwagą, że choć cała arystokracja dziennika zerkała, jak widzieliśmy, na zachód, byli i tacy, którym wschodnie wzory imponowały. Oto przykłady:

*Nieukłonne decyzje*, — *ichnie urzędy*, — *po lewej* (to niby na lewo), — *wszystko polegało na walce wręcz* (walce ręcznej, ros. wrucznju), — *palba* i t. d.

Sądzę, że nie przesoliłem tu nic: nie pedanterja mną kierowała, nie naganka jakaś na dziennikarzy. Każdy z nich przyzna mi, jeśli rzuci tu okiem i pozna siebie, że mógł się inaczej wyrazić, nie obrażając języka; niczemby swojej wartości przez to nie uchybił. Właśnie dlatego, że materiał zebrany dotyczy ludzi poważnych, pozwoliłem sobie słabostki ich poddać pod sąd ogółu. Nie stracona będzie praca, jeśli choć kogokolwiek przekonam, że podobne figle z językiem ojczystym nie przystoją, że nie wolno nam szargać puścizny po Ojcach, bo jeszcze dwa pokolenia takiej roboty, a zatracimy język, pokoszlawimy go... Naród, który tak wytrwale bronił swej mowy przed niszczytelstwem wrogów imienia polskiego, nie może jej lekomyślnie własnymi mordować rękoma!...

(Warszawa)

J. Rzewnicki

## VI. ZAPYTANIA

88. **Więzień** — a rodzaj żeński?

W więzieniach siedzą obok mężczyzn — kobiety. Życie wymaga nadania im nazwy. — Jeśli użyjemy nazwy *aresztant* — mamy *aresztantkę*. Co jednak uczynić z nazwą *więzień*? Słysz się wprowadzić „*więźniarka*“ utworzoną na wzór „*pieśniarka*“ od *pieśń*, *pieśniarz* lub *pisarka* od *pisarz*, ale wyraz ten brzmi dziwnie — Kto wskaże inny lepszy?

(Łódź)

S. S.

— Rzeczywiście dotąd nie spotkaliśmy nazwy żeńskiej prócz *aresztantka*. *Więźniarka* byłaby dobra, gdyby rodzaj męski był *więźniarz* jak *pieśniarz*, *pisarz* itp. w tym razie odpowiadałaby *więźniowi* formacja żeńska: *więzienka*, o ileby się przyjęła, chociaż ma cechę zdrobniałą (studzienka). Prosimy Czytelników o pomysły lub podanie wyrazu, jeżeli istnieje.

89. **Proszę starostę** czy **starosty**?

Jak należy pisać i mówić: „*Proszę pana starostę o...*“ czy też: „*Proszę pana starosty o...*“.

(Rokitno)

J. L.

— Sprawę tę rozstrzygnęliśmy w zeszycie 5. z r. b. zapytanie 71.

90. **Ad Radziechowy?**

Jako pozostałość po rządach austriackich w prasie i urzędach powstało łacińskie **ad** — Świeżo czytam w „*Kurjerze Ilustrowanym*“ z 13. V. 29. „*Twardorzeczki ad Radziechowy*“. Czy nie prościej **pod Radziechowami** jeśli to już koniecznie potrzebne, a czy nie najlepiej: *Twardorzeczki w Starostwie X...*? —

— Rzeczywiście najlepiej *T. pod R.*, ale **ad** nie jest tak wstrętne, bo łacińskie. Owego **pod** unikają dzisiejsi pisarze, przypisując mu tylko znaczenie dosłowne. „*Pod Krakowem*“ — rozumują — to pod spodem miasta, nie obok — i rozumują błędnie, bo **pod lasem** nie znaczy pod spodem lasu, lecz obok lasu, tak jak **nad stawem** nie znaczy ponad jego powierzchnią, lecz na jego brzegach. Tak samo **na ulicy** nie znaczy na jezdni, ale w domach, tworzących ulicę n. p. w wyrażeniu „*mieszkam na ulicy X...*“ Dziś mówią **przy ulicy**, co ma zupełnie inne znaczenie.

91. **Ubikacja** — **pomieszczenie**.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu rozsyła ogłoszenia, które poleca „*umieszczać w ubikacjach, dostępnych dla iaknajszerszej publiczności*“. Ze względu na specjalne znaczenie, jakie ma wyraz *ubikacja* w b. Kongresówce (a może i w innych dzielni-



cach Polski), czy nie lepiej było napisać *w pomieszczeniach*? Uniknęłoby się wyrazu obcego i dwuznaczności.

(Warszawa)

J. S.

- *Ubikacja* i *lokal* mają tak ogólne i sobie właściwe znaczenie, że zastąpić ich trudno przez wyrazy polskie. Nie wiemy, jakie może mieć znaczenie *ubikacja* w b. Kongresówce, ale wszędzie znaczy ogólnie pewną część przestrzeni zabudowanej.

92. **Fortancerz — fortencer — fortancerka.**

Wraz z *dancingami* przywędrowały do nas niemiłe dla ucha brzmiące wyrazy: *fortancerz* (nawet *fortencer*) i *fortancerka*. Jak je spolszczyć?

(Warszawa)

J. S.

- Tylko *przodownik*, *przodowniczka*, o ile ktoś nie zechce koniecznie mieć w jednym wyrazie i *tancerza* i *przewodzenia*.

93. **Zrodziło się pytanie** (Tygodnik Handlowy 17. V. 29).

Czy nie lepiej: *powstało pytanie*.

(Warszawa)

J. S.

- Może być i *powstało*, ale nie widzimy przyczyny, dlaczegooby miało być gorzej *zrodziło się*. Takich przerośniętych mamy przecież bardzo wiele w języku. (Co się tam w tej głowie *łęgnie*? *Pali się* mu w głowie).

94. **Jak się odmienia nazwiska cudzoziemskie, zakończone samogłoską o, naprz.: Lombroso, Pirandello, Lombardo, Stradilatto?** Czy tak jak *Fredro, Kościuszko*? Zaznaczam, że *Lombardo* i *Stradilatto* to nazwiska Polaków, których przodkowie byli obywatelami włoskimi.

(Warszawa)

J. S.

- Naturalnie, że jak *Fredro, Kościuszko*. Zaznaczam przytem, że dawanie apostrofu (') przed końcówkami polskimi nie ma najmniejszego sensu, bo tu nic nie wypadło, ani nic nie wyrzucano. A więc: *Lombrosy, Pirandelli, Lombardę, Stradilatą*, w *Feraji* i t. p.

95. **Sposobić się do służby?**

Czy można użyć takiego zwrotu zamiast *przygotowywać się*?

(Warszawa)

M.

- Zupełnie dobrze; przecież się mówi: „*przysposobienie wojskowe*“ zam. *przygotowanie*.

96. **Obesłać... zebranie...**

Czy to dobrze: Towarzystwo *obesłało* przez swych delegatów *zebranie*?

(Warszawa)

M.

- Jestto germanizm bardzo rozpowszechniony. Lepiejby było powiedzieć: Tow. uczestniczyło w zebraniu przez swych delegatów.
97. **Półtorasta** odmiana?  
Jak się odmienia *półtorasta* np. dopełniacz?  
(Warszawa) M.
- *Półtorasta* jest wyrażeniem złożonym, prawie przysłówkowym: *Pół-wtora-sta* tj. sto i pół drugiego (wtora). Wyrażenie takie nie może mieć odmiany.
98. **Słuchać** czy **słuchać się**?  
„Dzieci *nie słuchają się* starszych“ — według mnie jest to nonsens.  
(Warszawa) M.
- Jest to widocznie prowincjalizm. Lud wprawdzie mówi: *słuchaliśmy się*, ale w znaczeniu: spowiadać się. O posłuszeństwie mówi się tylko „słuchać starszych“.
99. **Pomarańcza** czy **pomarańcz**?  
Jak się powinno mówić: *pomarańcza* czy *pomarańcz*, i jakiego jest rodzaju?  
(Warszawa) M.
- Tylko *pomarańcza* rodz. ż. (włoskie pomo d'Arancio). O ile ulega skróceniu w języku ludowym na *pomarańcz*, zachowuje przecież rodzaj żeński.
100. **Kluska** — **paciorka** a dopełniacz l. mn.?  
Czy dop. l. mn. *Klusek, paciorek*, bo obecnie spotyka się: *paciorków, klusków*?  
(Warszawa) M.
- Formy z zakończeniem *-ów* są ludowe nie literackie. Pojawiały się i w literaturze podobne jak u Malczewskiego w „Marji“: „Jest *trosków, kolców, bólów* niemało w tem życiu“ ale potem znikły, i zakończenie to *-ów* jest właściwe tylko rzeczownikom męskim.
101. **Luboml** czy **Lubomla**?  
Miejscowość *Luboml*, powiat lubomelski, czy nie powinno się mówić *Lubomla*?  
(Warszawa) M.
- W słownikach i encyklopedjach czytamy tylko formę *Lubomla*; pod wpływem ruskiego, że to jest na Wołyniu, powstała forma *Luboml*.
102. **Słonim** — w **Słonimiu**?  
Miasto *Słonim*, w *Słonimie* piszą obecnie w *Słonimiu*. Czy to dobrze?  
(Warszawa) M.
- Niema powodu do końcówki *u*, (jak w *Radomiu, Oświęcimiu*), bo *Słonim* ma *m* twarde.

103. **Ostrów Mazowiecka?**

Czytam: *w Ostrowi Mazowieckiej*. Dlaczego rodzaj żeński? *Ostrów* — wyspa na rzece, rodzaj męski, powinien się odmieniać jak *rów*. Znałam na Ukrainie miejscowość *Czarny Ostrów* a nigdy nikomu nie przyszło na myśl mówić *Czarna Ostrów*.

(Warszawa)

M.

- Pisał o tem już prof. Kryński w Kurj. Warsz. z 29. III. 1925 a myśmy przedrukowali ten artykuł w rocz. 1925 str. 96—98. Wynika z tego, że jest to wyjątkowo nazwa rodzaju żeńskiego (a więc *Ostrów Mazowiecka*, w *Ostrowi Mazowieckiej*) dawniej *Ostrowia*, potem *Ostrów*, a wskutek nieoznaczenia miękiego w (w) upodobniło się do męskiego *Ostrowa* (jest ich w Polsce czterdzieści kilka), ale rodzaj i odmiana pozostały dawne.

104. **Busk czy Busko?**

Niewiem, dlaczego nie ustalono nazw *Busk*, *Radomsk* i często się spotyka *Busko*, *Radomsko*.

(Warszawa)

M.

- Zawsze była nazwa *Busk*, *Radomsk* tak jak *Puttusk*, *Czerwińsk*, *Gdańsk*, *Mińsk* itp. Jaki powód zmiany, niewiadomo.

105. **W międzyczasie?**

Co to jest *w międzyczasie* a jak mianownik?

(Warszawa)

M.

- Jestto germanizm (Zwischenzeit), którego mianownik: *międzyczas* jest nieużywany, ale tylko ten zwrot przysłówkowy, zam. polskiego *tymczasem*.

106. **Jak przetłumaczyć** następujące niemieckie słowa złożone:

1. *Neusprachler*, 2. *Dienststelle*, 3. *Gewehrrappel*, 4. *Landsturm*.

Czy szarże 5. *Feldwebel* i *Gefreiter* mają odpowiedniki w języku polskim, czy też należy je zostawić.

(Kraków)

K. W.

- Otóż 1. filolog nowożytny, 2. miejsce służbowe. 3. raport w sprawie broni. 4. pospolite ruszenie. 5. sierżant i starszy żołnierz.

107. **Jaka będzie poprawna forma:**

uczenica kursu hafciarskiego bielizniarskiego  
 haftarskiego  
 hafciarstwa bielizniarstwa  
 haftarstwa  
 haftu czy bieleziny  
 haftów

(Kraków)

K. S.

- Zaczynając od końca odrzucamy stanowczo *kurs haftu* lub *haftów* i *kurs bieleziny*, boby to znaczyło, że haft i bielizna są tam

czynne (są podmiotem, nie przedmiotem). Ponieważ mówimy: *haftciarka* (jak *kwiaciarka*) nie *haftarka*, więc niema *haftarstwa* ani *haftarskiego* przymiotnika, lecz *haftciarski* i *haftciarstwo*. Słownik Warszawski pod wyrazem *kurs* notuje *k. handlowe, prawne, felczerskie, akuszerskie*, z czego wynika, że mogą być *k. haftciarskie, bieliźniarskie* a nie kursa *haftciarstwa, bieliźniarstwa*. Gdyby jednak *haftciarstwo* było określone jakim przymiotnikiem, wtedy dla dokładniejszego określenia powiedzielibyśmy: *K. haftciarstwa maszynowego* lub *k. bieliźniarstwa zbytowego*.

#### 108. Krawieczyna czy krawiecczyzna?

K. S.

— Ponieważ rzeczownik ten urobiony jest z osnowy przymiotnikowej powinny być *krawiecczyzna* (krawieck-izna) tak jak od *wileński* — *wileńszczyzna*, *stolarski* — *stolarszczyzna*. Atoli zbieg dwu spółgłosek pokrewnych *ccz* podobnie trudny do wymówienia jak *żs* sprawia, że pierwsza spółgłoska z tej grupy ginie w wymowie a następnie i w piśmie. Zamiast tedy *ryg-ski* — *ryżski* mówimy *ryski*, zamiast *ostrożski* — *ostroski*, więc i zamiast *krawiecczyzna* — *krawieczyna*.

#### 109. Jak się mówi: dział haftu, haftów, haftciarski czy haftarski? (Kraków)

K. S.

— Dział haftów lub haftciarski. Zresztą zob. nr. 107.

#### 110. Jak przetłumaczyć:

1. *Drahtarbeit* (robota ażur, ażurowa, czy wyrabianie ażurów?);
2. *Gipsarbeit* (robota gipsowa, czy w gipsie, czy może gipsiarstwo?);
3. *Gestellarbeit* (robota szkieletowa czy żebrowanie?);
4. *Holzspanarbeit* (robota wiórowa a może roboty wiórowe?);
5. *Nernstscher Widerstand* (opornik Nernsta czy nernstowski?);
6. *Morseschrift* (znaki morzowskie czy Morse'a?);
7. *Poulsengenerator* (g. poulsenowski czy Poulsena?);
8. *Schlömilchzelle* (ogniwo systemu Schl. czy szlemilchowskie?);
9. *Auf jede Gefahr* (za wszelką cenę? bez względu na niebezpieczeństwo? czy nie zważając na nic?).

(Kraków)

K. S.

— Sądzę, że najlepiej: 1. robota ażurowa; 2. robota gipsowa lub gipsiarstwo; 3. żebrowanie; 4. roboty wiórowe; 5. opornik Nernsta; 6. znaki Morsego; 7. generator Poulsena; 8. ogniwo Schlömilcha; 9. nie zważając na nic.

#### 111. Jak przetłumaczyć niemieckie:

1. *den Dampf aufmachen* (wytworzyć parę czy podwyższyć ciśnienie pary?);
2. *Halten Sie Dampf bereit* (trzymajcie „kocioł“ pod parą czy utrzymujcie „w kotle“ parę?);
3. *Seeraum gewinnen* (ruszać na pełne morze? wyzyskać stan morza?);
4. *auf Grund kom-*

*men* (osiąść na mieliznie?); 5. *die Kette schlippen* (wypuścić łańcuch?); 6. *vor Anker reiten* (stać na kotwicy? trzymać się na kotwicy?); 7. *abhalten* (a) Die Richtung des Schiffs dergestalt verändern, dass der Wind, welcher vorher auf das Vorderteil oder auf die Seite desselben gerichtet war, mehr von hinten zu in die Segel fällt. (b) vom Lande oder von einem anderen gegenstand abhalten, sich von demselben entfernt halten (trzymać się z daleka?); (c) auf ein Schiff zusteuern, wenn es sich unter dem Winde befindet. 8. *flott* (a) auf dem Wasser treibend schwimmen (na wolnej wodzie? pławny?); das Schiff vom Strande oder von einer Untiefe ins Wasser bringen. (b) vom Wasser selbst: die Ladung wird dem Kapitän auf flottem Wasser frei an Bord gebracht.

(Kraków)

K. S.

- Są to wyrażenia techniczne żeglarskie, niewiadomo czy już nie mają polskiego brzmienia. Co do 1. myślę że: puścić parę, 2. trzymać kocioł pod parą, 3. wyzyskać morze, 4. osiąść na mieliznie, 5. (nierozumiem), 6. stać na kotwicy, 7. zmienić kierunek, 8. gładko.

## V. NA GORĄCYM UCZYNKU

I. 1. „W Abelach stwierdzono 3 wypadki tyfusu...“ (Ilustrowany Kurjer Codzienny 11. II. 29) — Terminologia lekarska rozróżnia logicznie *wypadki* i *przypadki*. Zachorowanie — jest *przypadek*, złamanie nogi — *wypadek* —.

2. „Brakujące pieniądze nie zostały... zdefraudowane“ (Ilustrowany Kurjer Codzienny 11. II. 29), (p. których brakowało).

3. „Nie mogę pozwolić na to, by traciłeś nerwy“ (Kurjer Łódzki z 18. IV. 29). — „Bakcyl“ powieść J. Karczewskiego, p. b. abyś tracił nerwy —.

4. „Bakcyl“ —, tytuł powieści J. Karczewskiego, drukowanej w Kurjerze Łódzkim powinien brzmieć *bacyl*, jeśli chodziło o nazwę w brzmieniu obcem, polski termin *prątek*. Po łacinie, francusku, niemiecku, polsku (rzadko b. używane) — jest *bacillus*, *bacille*, po rosyjsku *baciłła*, *bacill*. Skąd więc litera *k* przed *c*?

5. „Cechy *patalogiczne*“... p. b. *patologiczne* od wyrazu greckiego *pathos* — cierpienie. (Echo Łódzkie 16. VI. 29).

6. „Wdowiec pragnie *zapoznać* zamożną pannę“... p. b. *poznać*. *Zapoznać*, znaczy zaznajomić kogo z kim, a błędnie z niemiecka *niedoceniać*.

7. „*Lerendogry* antycznej, dziś zwanej „wodą kolońską“... (Kur-

jer Łódzki 13. IV. 29). — „Bakeyl“ powieść J. Karczewskiego p. b. *Larendogry*, dawno już bardzo Karłowicz, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, wyjaśnił, że nazwa ta powstała z La Reine d' Hongrie — królowej węgierskiej, która pachnidła tego używała —.

8. „Skarb państwa zakupił muzem we *Wdzydach*“... (Iskry Nr. 19. 29) p. b. we *Wdzydach* —.

9. „Z Sępolina donoszą“... „w Sępolinie“... „w gimnazjum niemieckim w Sępolinie“... „Wypadek ten wywołał w Sępolinie... oburzenie“... (Ilustr. Kurjer Kraków nr. 120, 29). p. b. w *Sępolnie*: jest to miasto w powiecie łódzkim, województwa łódzkiego.

10. „We wsi *Nachorodowice*“... — pisze „Echo Łódzkie“ z dnia 27. V. 29, niepomnę, że wyraz ten pochodzi od wyrazu rosyjskiego *gorod* (miasto) — polskie gród, należy je więc pisać przez h.

11. „W teatrze miejskim w Łodzi wystawiają sztukę z życia amerykańskiego „Gorączka Nafty“. Sądząc z nagłówka, *nafta* jest chora na jakąś gorączkę; treść zaś przedstawia ludzi, których ogarnia szal zdobycia pieniędzy na spekulacji terenami naftowymi. Tytuł więc powinienby brzmieć „gorączka naftowa“.

12. „Sardynka *norwewska*“... ogłasza o swych zaletach w Republice (Łódź) z 28. V. 29; powinno być *norweska* —.

13. „Miasteczko *Iwa* na zgliszczach“. ...„wybuchł pożar w miasteczku *Iwa*, pow. lidzkiego“. Rozwój (Łódź) 17 maja 1929. Nazwa miasta brzmi *Iwie* —.

14. „Pożar nawiedził wieś *Lond*“. (Republika Ilustrowana Łódź). Nazwę wsi w starostwie słupeckim, województwa łódzkiego, piszemy *Ląd*.

15. „*Szybko przyszedłem do siebie*“. Echo Wieczorne (Łódź) p. b. przyszedłem.

16. „Wyobraźmy sobie zdumienie Semmelweisa, *gdy zjawiwszy się na sekcji profesora Kolletschki, oczom jego przedstawił się obraz indentychny z tylekroć widzianymi*“... P. b. ujrzał obraz, po *gdy* brak przecinka —.

17. „*Poszukuje się rutynowaną siłę, znającą obce języki*“... p. b. rytynowanej siły, znającej...

Ogłoszenie polskiego Związku Turystycznego w Krakowie (Szpitalna 56) w Kurjerze Ilustrowanym 29. V. 29.

(Łódź)

Dr. S. S.

II. 18. „Czy wobec tego nie należałoby *bacniejszą* zwracać uwagę na barwy materiałów, stanowiących naszą odzież“... Pow. być: *bacniejszej* zwracać uwagi. Kurjer Warszawski Nr. 108 z r. b.

19. „Nie będą mogli bezkarnie zabijać *niewinne ofiary*“... p. b. niewinnych ofiar. Kur. Warsz. Nr. 129 r. b.

20. „Nikommu się nie śniło poczytywać *mniejszości narodowe* za osoby prawne“... p. b. *mniejszości narodowych*. Kur. Warsz. Nr. 142 r. b.

21. „Zdarzyło mi się słuchać bardzo *kiepską muzykę*“... p. b. *kiepskiej muzyki*. Kur. Warsz. Nr. 140 r. b.

„A kto zna oględność wyrażenia i *cienkość* dyplomacji watykańskiej, ten zauważył“... (chyba: *subtelność*, *wytworność*). Kur. Warsz. Nr. 143 r. b.

(Warszawa)

M. M.

III. Z „Wiadomości literackich“ Nr. 18 z dnia 5. V. 29

22. Może wówczas wysłuchał na łamach rządowych *nieśmiertelną pochwałę* itd. Wysłuchać *czegoś*, a więc *nieśmiertelnej pochwały* itd.

23. ....Cieszy się (Salten) *na zobaczenie* jej (Warszawy) itd. Cieszyć się *czem* lub *z czego!* cieszyć się *na co* — germanizm —

Z „Gazety Warszawskiej“ 5. V. 29

24. „Będzie jeszcze dosyć sposobności *na* omówienie tych zarzutów“. Mówimy: będzie dosyć czasu *na* napisanie listu itp., sposobności można mieć dosyć *do* napisania itp.

25. „Gdyby robotnika pytano się, co *trzyma* o utworach itd.“.

Brzydki germanizm. Można w ręku trzymać jakiś przedmiot, nawet utwór napisany czy wydrukowany; o *utworze* można tylko *sądzić*.

26. „W związku z uchwałą wiecu, *jaki miał miejsce* w dniu 3-go maja“; powinno być: ...*jaki się odbył* w dniu 3. maja.

27. Uzyskał *na* X<sup>a</sup> świadectwo itd. Nie *na*, lecz przeciwko.

28. Służą do notowania *wahnień* prądu. Wahnienia —? Chyba *wahania*?

29. Dzienniki nie były większe, *jak* książka. Dziennik może być tak wielki lub tak mały, *jak* książka, albo też większy lub mniejszy, *niż* książka.

30. „Uważane za niezbyt wygodne w czytaniu z powodu swej wielkości *dzienniki niemieckie* itd.“. Błędny układ wyrazów w zdaniu. Powinno być: Dzienniki niemieckie, uważane itd.

31. Zapomniał dodać *odpowiednią ilość* kleju. Dodać — *czego*, a więc *odpowiedniej ilości*.

Z „Kurjera Warszawskiego“ 5. V. 29.

32. „Nie należy więc w żadnym wypadku dawać *postuch* radom *pokątnym handlarzom radjosprzętem* itd.“. Powinnoby być: „Nie należy więc w żadnym przypadku dawać *postuchu* radom *pokątnych handlarzy sprzętu radjowego* itd.“.

33. „W związku z *500-letnią* rocznicą śmierci itd.“. (w ogłosze-

niu). Określenie błędne pod względem językowym i logicznym. Niema rocznicy trwającej pięćset lat. Powinno być: „W związku z pięćsetną rocznicą...“.

34. „Piękne, *jedyne* położenie nad morzem“. (Kurjer Warszawski 9. VI. 29). Można być *jedynym* synem, *jedynym* spadkobiercą; w miasteczku może być jeden *jedyny* hotel, ale położenie nad morzem nie może być *jedyne*.

35. „Możemy udzielić gwarancję“. (Kurjer Warszawski 9. VI. 29). Udziela się czego, powinno zatem być: możemy udzielić gwarancji.

36. „Śledzie Norwęgskie“. (Kurjer Warszawski 8. VI. 29). Przymiotnik od Norwegja jest *norweski*, bez *g*.

37. „Przeciętne koszty pobytu“. (Kurjer Warszawski 9. VI. 29). *Przeciętne* — niemieckie *durchschnittlich*, powinno być — *średnie*.

Z „Głosu Prawdy“ 5. V. 29. Nr. 122.

38. „Dotyczy to nietylko mas robotniczych, ale i inteligencji *zarówno*“. To *zarówno* jest zupełnie zbędne —.

39. „Której kierunek i wartość bynajmniej *przesądzona nie jest*“. Powinno być; „*której* kierunek i wartość *nie są* bynajmniej *przesądzone*“. (Przy kilku podmiotach zasadniczych kładziemy orzeczenie w liczbie mnogiej).

40. „Widzi szereg zadań bezspornych *przeprowadzenie których*“... Powinno być ..., *których* *przeprowadzenie* —.

41. „Umiejętność pracy, *względnie* *umiejętność* pełnienia służby“. Zamiast *względnie* — **lub** —.

42. „Powody i przebieg walki *obraca się* itd.; nie *obraca się*, lecz *obracają się* (patrz wyżej).

43. „Społeczeństwo *niema* pretensji“ — Ależ nie *niema*, lecz *nie ma* (dwa wyrazy).

44. „Dowodem *na* powszechność“. Dowód tożsamości, dowód uznania, a więc i dowód powszechności, (bez *na*).

45. „*miarodajny* byłby głos kardynała *Gaspari*“. Dwa błędy. Powinno być: *pouczający* byłby głos kardynała *Gaspariego*.

46. „..., które o istnieniu i wielkości Rzeczypospolitej *zadecydowały*. Piszemy po polsku, nie po niemiecku, więc nie kładźmy orzeczenia w zdaniu podrzędnym na ostatnim miejscu. Powinno być: „... które *zadecydowały* o istnieniu itd.“.

47. „... zrzekła się odosobnienia, *w którym*“. Powinno być: *w którym*.

48. „..., *zaś* autorytet jej powstał itd.“. Spójnik *zaś* nie może stać na czele zdania, lecz zajmuje miejsce *drugie* bezpośrednio po wyrazie naczelnym, powinno zatem być: „...autorytet *zaś* jej powstał itd.“.



49. „nie przeszkadza mieć *zaufanie* większe“ itd. Słowa czynno-przechodnie, użyte z przeczeniem, łączą się z dopełniaczem, również z dopełniaczem łączą się słowa, mające przy sobie dopełnienie, same użyte bez przeczenia *nie*, ale zależne od *innych* słów położonych z *przeczeniem*. Mówimy tedy: On miał *książkę*, on mógł mieć *książkę* — on *nie* miał *książki*, on *nie mógł* mieć *książki*. A więc: „*nie przeszkadza mieć zaufania*“.

To wszystko z *jednego* artykułu, mającego około 250 wierszy, ale nie są to jeszcze wszystkie zawarte w nim błędy. Przy dobrem szukaniu znalazłoby się i więcej.

(Warszawa)

J. S.

## VI. POKŁOSIE

Józef Weyssenhoff: *Jan bez ziemi*. Romans. Warszawa 1929.

Str. 5 „namiętych *kolekcjonerów*“. Jeżeli wyraz obcy to: kolekcjonista, ale mamy swój *zbieracz*.

Str. 7. „*żartości* żrebnej klaczy“ — prawdopodobnie *żartkość* wskutek błędu drukarskiego.

Str. 14, 49. „sportowe *wyszkolenie*“ — germanizm niepotrzebny, bo mamy: wyćwiczenie, wydoskonalenie, wyuczenie. Smutno, jeżeli się taki barbaryzm wkrada już do beletrystyki.

Str. 21. „Nie mógł się *uspokoić nad tym* kwitnącym, nieuszkodzonym przepychem“ — ma być: *na widok tego* kwitnącego... lub: *z powodu tego* kwitnącego...

Str. 21 i częściej zwłaszcza str. 41: „*znaczy się*“ — rusycyzm, tu niepotrzebny, bo jeżeli on ma charakteryzować p. Chaleckiego, jest za marny, i za słaby; należałoby w takim razie przetkać jego mowę i innemi rusycyzmami, pospolitemi w ustach kresowców. „Gorzej z wódką — *całą* mi wypili“ — po polsku *wszystkę*.

Str. 23. „przyjemne *dopełniacze*“. *Dopełniacz* to 2 przyp. w gramatyce, tu należy użyć tylko *dopełnienie* lub *uzupełnienie*.

Str. 25. „niewiasta z pięknymi *chodami*“. Co to ma być? Zwykle się mówi, że ktoś ma chód piękny, albo lepiej: pięknie chodzi, ale z pięknymi chodami?

Str. 27. „Po paru uściskach i *shake-hands'ach*“. Otóż nowy wyraz — „miło angielską miłą przejechać się czasem“ — a po polsku „uściśnienie rąk“.

Str. 42. „*dostarczę* tu z sąsiedztwa *dwie, trzy* panny do wyboru“. Po polsku: *dwóch, trzech* (dostarczyć czego).

Str. 97, 176. „przybrał minę *magistralną*“. Co to ma znaczyć? Nowe nabytki niepożądane to: *magistralny, globalny* i t. p.

Str. 105. „nie gniewnie, *tylko* kłopotliwie“ — prowincjalizm, zwykle mówi się *ale* w przeciwstawieniu.

Str. 119. „*Ucieszyli się do siebie* nawzajem“. Nowa konstrukcja na sposób: „Co pani mówi do tego“? Pow. być: *ucieszyli się sobą* nawzajem.

Str. 125. „*aż do koabitacji* z nimi“ — po polsku: współmieszkanie.

Str. 140. „Cóż to Janek dzisiaj taki *zważony*“ — powinno być *zwarzony* (od war).

Str. 151. „jeden pan, którego *nazwisko* zapomniałem“ — po polsku zapomina się czego, a więc: *nazwiska*.

Str. 167. „Do zbioru pamiątek *brakowała jedna* kapitalna“ — po polsku: brakowało jednej...

Str. 185. „Nie decydowała się ciocia potwierdzić krytykę“... — powinno być: krytyki.

Str. 196. „nie przystoi pannie *wywotywać deklarację* — pow. być: deklaracji.

Str. 251. „*Pani*enka musi być *cwana*“. Znany jest tylko przymiotnik „*szczwany*“.

Str. 283. „proste rozwiązanie — a właściwie *żadne*“ — galicyzm dość rozpowszechniony. Po polsku: właściwie nie ma rozwiązania.

Str. 288. „służę ci zawsze, *znaczy się*, póki żyję“ — pow. być: to znaczy, póki żyję.

Str. 290. „musi być wykorzenione *za wszelką cenę*“ — germanizm. Po polsku: bezwzględnie, bezwarunkowo.

(Warszawa)

M. M.

**Z jednego tylko artykułu** o 100 zaledwie wierszach, wydrukowanego w Tygodniku Handlowym, Organie Stow. Kupców Polskich w Warszawie Nr. 24 z dnia 14 czerwca 1929-go roku wybrane—:

1) „Wpływ okazał się niezbyt znaczny, *bowiem* zapotrzebowanie itd.“.

Spójnik *bowiem* nie może stać na czele zdania, zajmuje zawsze drugie miejsce; powinno zatem być: „..., zapotrzebowanie *bowiem*“.

2) „Zapotrzebowanie *na* artykuły wzrosło“. Czy nie lepiej: zapotrzebowanie *artykułów*?...

3) „*Jeśli* chodzi o sytuację w tutejszym handlu ziemiopłodami, to podobnie jak na obszarze całego państwa, zwłaszcza *jeżeli* chodzi o żyto i pszenicę — w pierwszym tygodniu czerwca wyraziła się w dalszej niższe cen“—.

Zdanie jest źle zbudowane, dlatego też nie jest jasne. Przede wszystkim za dużo w niem *chodzenia*. Zamiast drugiego „*jeżeli* *chodzi*“ można było użyć zwrotu „*w stosunku*“. Wszystko razem

jest czemś jakby niedokńczonem. Czy nie lepiej oddaje myśl autora artykułu zdanie tak zbudowane:

„Jeśli chodzi o stan handlu ziemiołodymi na tutejszym rynku, to, podobnie jak na obszarze całego państwa — zwłaszcza w stosunku do żyta i pszenicy — wyraził się on w pierwszym tygodniu czerwca w dalszej niższe cen“.

4) „Kształtowanie się cen *na* ziemiołody“. Poczóż to *na*? Nie mówimy: „cena *na* stół“, lecz „cena stołu“. więc też powinno być: „ceny ziemiołodów“.

5) „*Dominują* przewidywania itd.“. Czy nie wystarcza: *przeważają*?

6) „*Służy* najlepszem kryterjum“...

Służyć dowodem, kryterjum (narzędnik) — to rusycyzm. Powinno być: „*służy za* najlepsze kryterjum“, lub: „*jest* najlepszem kryterjum“—.

7) „*Z reguły* ceną są wyższe“.

„*Z reguły*“ — niemieckie: „*in der Regel*“. Po polsku mówimy: zwykle, stale, w gruncie rzeczy, zasadniczo, z zasady.

8) „*Z zrozumiałem* zadowoleniem“— . Przy zbiegu spółgłosek zamiast *z* mówimy i piszemy *ze*.

9) „W związku z opisaną sytuacją na rynku zbożowym producenci rolni są pozbawieni *materjalnej* możliwości itd.“. Poczóż ta „*materjalna* możliwość“? Nie mają pieniędzy, pozbawieni są tedy możliwości itd. zwykłej możliwości, bez *materjalnej*.

10) „Przemysł maszynowy odczuwa ciężką sytuację w rolnictwie, nie mając zbytu swych wyrobów, pomimo ustalenia dogodnych warunków spłaty za *nabywane* maszyny“— .

Przemysł maszynowy nie *nabywa* maszyn, lecz je *zbywa*, *sprzedaje*. Powinno zatem być: „... warunków spłaty za *sprzedawane* maszyny“.

11) „*Z* znacznymi trudnościami“. Powinno być: *ze* znacznymi.

12) „*Wekslami*, wystawianymi“. Weksle *wystawiane* — a więc: *wystawianemi*.

13) „Strajk spowodował opóźnienie wykonania zleceń przez P. W. K. (Powszechną Wystawę Krajową). — Co to ma znaczyć? Wykonanie jakich zleceń opóźniło się? Udzielonych Powszechniej Wystawie Krajowej czy też otrzymanych od P. W. K.-ej? Czytelnik nie powinien mieć wątpliwości, jak ma rozumieć słowa autora—.

14) „*Z* stabilizacją cen *na* polskie bekony“. Powinno być: *ze* *stabilizacją* a właściwie: *z ustaleniem* cen polskich bekonów (bez *na*).

(Warszawa)

J. S.

## VII. ROZTRZĄSANIA

## 1. Jeszcze „moc i szereg“.

Według Poradnika (kwiecień 1929, str. 53-cia) stosowanie do **mocy** i **szeregu** właściwości liczebnikowych należy do najnowszej patologii językowej, której niepodobna wyleczyć. — Czy istotnie jest to objaw patologiczny? W protokóle Rady Miejskiej miasta Błonia z dnia 16-go maja r. b. czytamy: „*Szereg* dochodzeń wykazało... (Kurjer poranny 22. V. 29), a w „Języku Polskim“ organie Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności (Nro XI/4 lipiec—sierpień 1926 r. str. 125 i 126): „W dzisiejszym języku *Szereg* obok pierwotnego znaczenia „rząd, linja“ ma już powszechnie przyjęte przysłówkowe znaczenie „pewna, niezbyt mała ilość“, jest to nowy przysłówek zupełnie tego typu co dawniejsze *moc*, *sila*... To przysłówkowe znaczenie i związana z niem składnia „*przyszło szereg* ludzi“ (jak: „*zeszło się moc* ludzi“) jest tak powszechne, że dziwi brak jego w Słowniku Warszawskim. Dziś „*szereg* ludzi *widział*“, wywołuje wrażenie wyraźnego szeregu, że n. p. pierwszy szereg (rząd) *wiedział*, a dalsze nie *wiedziały*; jeśli więc *szereg* ma oznaczać, pewną ilość, to *musi się łączyć z orzeczeniem w rodzaju nijakim*“—.

(Warszawa)

J. S.

— *Szereg* nie ma jeszcze „powszechnego“ znaczenia „ilości niezbyt małej“ mimo twierdzenia „Jęz. Polskiego“. Tem się tłumaczy brak tego znaczenia w Słowniku Warszawskim. O ile uważamy to w tem znaczeniu począł się *szereg* pojawiać w dziennikach dopiero przed dwoma laty. Poczucie ogólne uważa za błąd zwrot *szereg było*.

## 2. Jeszcze o „prawie zamiast właśnie“.

Nasz dom jest *prawie* tak wysoki, jak wasz (t. zn. jest nieco niższy).

On ma *prawie* tyle rozumu, co małe dziecko (t. zn., że ma rozumu mniej, niż małe dziecko).

Z przytoczonych zdań wyływa dokładnie znaczenie wyrazu *prawie*. Użycie go zamiast *właśnie*, jak np. w zdaniu przytoczonym w majowym zeszycie Poradnika „karczmarz miał *prawie* chorą żonę“ jest w Warszawie nie do pomyślenia.

(Warszawa)

J. S.

— Może użycie *prawie* w znaczeniu *właśnie* jest prowincjalizmem, ale widocznie rozpowszechnionym, skoro je notuje Słownik Warszawski i przytacza przykłady.

## 3. Holender czy holender?

O sposób pisania nazw narodów walczy życie i gramatyka. —

Druga ob staje przy dużej literze, życie coraz bardziej ruguje litery dużą i zastępuje ją małą. — Czyby nie należało ustąpić przed wy maganiami życia, które i tak zwycięży wcześniej czy później? — Niezależnie jednak od tego, czy będziemy pisać wielką czy małą literą na początku nazw narodów zawsze będziemy zwali *Holendra* — *Holendrem*, nigdy *Holenderczykiem*, jak piszą niektórzy.

**4. Dać strzał, dać wystrzał, oddać strzał czy też zwyczajnie strzelić, wystrzelić?**

W dążeniu do uproszczeń językowych wszystko przemawia za *strzelić, wystrzelić*, tembardziej, że wyrażenia złożone czuć o miłę obcem pochodzeniem i to ze wschodu.

5. Po stoczeniu napoły zwycięskiej walki z wszami za pomocą *odwyszania* lub *odwyszawiania* osób zawszonych, zabraliśmy się do walki z komarami i mówimy już a nawet piszemy „*odkomarzyć*”. Może praktycznie, ale z niemiecka.

(Łódź)

Dr. S. S.

- Nie mamy powodu łamania kopji w obronie wielkiej litery w pi sowni nazw narodów, ale uważamy, że pisanie to jest praktyczne, boć to przecie imię własne. Gdybyśmy pisali *Czecha* przez małe *c*, to piszmyż i *vrchlickiego* przez *v* i *mickiewicza* i *rey-monta* i ich imiona: *adam*, i *władysław*. Wyglądałoby to dość dziko, ale jeżeli „życie zwycięża” wszystko, to może i do tego przyjdzie i będziemy pisać nietylko *rzeszów*, ale *żeszów!* Przecież to wszystko jedno...
- *Dać strzał, wystrzał...* to niem. *Schuss abgeben* i naturalnie zastąpić je łatwo polskiem *strzelić, wystrzelić*. Cóż poradzić na to, jeżeli *ćwiczenie, kształcenie* zastępujemy już przez niem. *Schulung* — *szkolenie!* Jak to brzmi cudownie!
- *Odkomarzyć* nie byłoby złe, gdyby się przyjęło. Wszak *odkazić* raziło nawet lekarzy, a obecnie nie razi.

### VIII. KILKA SŁÓW O „PORADNIACH JĘZYKOWYCH”

Nasze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie dbają na ogół o poprawność językową w swych listach. Wyjątki nie są zbyt liczne. Zdarza się jednak, że rozsyłając okólniki, mające dotrzeć do szerokich sfer ludności np. o nowych artykułach, wprowadzanych na rynek, firmy pragną, aby ich „cyrkularze” nie pozostawiały nic do życzenia pod względem poprawności stylu i czystości języka.

Zamiar bardzo chwalebny napotyka często na przeszkody, o które rozbijają się najlepsze chęci. Oto nie wiadomo poprostu, komu można i należy powierzać poprawianie tekstów, przygotowanych do druku.

Słyszeliśmy, że pewne poważne biuro warszawskie zwróciło się w sprawie przejrzenia przekładu prospektu reklamowego z obcego języka na polski do „Wiadomości Literackich“, gdzie je odprawiono z kwitkiem; dotarło następnie do Stowarzyszenia Techników, a tu potraktowano je nieco życzliwiej i wskazano właściwą osobę. Widzieliśmy ten „poprawiony“ przekład i nie możemy, niestety, uznać go za dobry.

Rzucam tedy myśl utworzenia w dużych ośrodkach przemysłowych i handlowych „poradni językowych“. Czy projekt ten da się przyoblec w kształty realne i jakby należało to uczynić, może zechcą wypowiedzieć się współpracownicy Poradnika z p. Redaktorem na czele.

(Warszawa)

J. S.

- Byłoby lepiej, gdyby się w każdej instytucji znaleźli ludzie, którzy mają żywe poczucie językowe i nieco wiedzy gramatyczno-stylistycznej i ci zwracali uwagę referentom na wykroczenia językowe. Jeżeli tego niema, i być może nie prędko, to mogłyby poradnie spełnić swoje zadanie, byle się nie różniły w poglądach i nie zwalczały wzajemnie. Dopóki niema takiej poradni w Warszawie, redakcja nasza gotowa się podjąć tej pracy, jeżeli zyska zaufanie i jeżeli pracownicy otrzymają stosowne honorarium. Obliczenie może się odbyć tylko na podstawie zużytego czasu; innej normy trudno wynaleźć.

Udawano się do nas już z podobnymi propozycjami ze Śląska Górnego; proszono o przetłumaczenie statutów i umów taryfowych. Wykonaliśmy to chętnie nawet przed podanym terminem, a że warunki nasze nie były wygórowane świadczy o tem dobrowolne podniesienie nam honorarium przez zarządy fabryk.

Podejmiemy się prócz rewizji co do poprawności także przekładów z języka niemieckiego, a z języków słowiańskich wszystkich prócz rosyjskiego i bułgarskiego.

Może jeszcze kto z naszych czytelników będzie miał w tym względzie jakie propozycje i uwagi; nadesłane chętnie umieścimy.

(Red.)

## IX. HUMOR W JĘZYKU

Drukarze mają zawsze na zawołanie potęgi nadprzyrodzone, i w razie popełnienia błędu zasłaniają się — chochlikiem. Otóż ten chochlik może bywa czynny w pewnych wypadkach i potrafi przez zamianę litery — samogłoski czy spółgłoski — wywołać efekt niepożądany, bo — nieporozumienie; jest on jednak na tyle wykształ-

cony, że w razie wątpliwości zagląda do „Prawideł pisowni“, czego składacze nie czynią i często swoje redakcje kompromitują. Mogliby się w tym razie powołać na zaniechanie korektora, ale wiadomo, że korektor zrobi swoje a składacz nie poprawi, zwłaszcza składacz maszynowy (na linotypie).

Tak się przydarzyło pewnemu dziennikowi, że w nagłówku wydrukował *Haos* zam. *Chaos*; inny znalazł gdzieś na ziemiach polskich *Żeszów* zam. małopolskiego Rzeszowa, inny poleca *Żórnale mód* zam. żurnali (fr. *journal*) a jeszcze inny poleca firmę braci Dónaj! Jeżeli powyższe fakta możnaby przypisać chochlikowi, niepodobna tego uczynić z następującymi nowościami:

„Dziennik tczewski“ wzbogacił słownik polski wyrazem *ryranie* w zdaniu: „Wolę śpiew pani, jak (?) jakieś tam ryranie“. Co to ma być? — niewiadomo.

Ten sam dziennik stworzył rzeczownik *pomagra* w zdaniu: „pismo to ma tęgich *pomagrów*“ — zapewne chciał powiedzieć: „pomocników“, ale go jakaś słowotwórczość niemiecka uwiodła na bezdroża.

Wreszcie „Głos Polski“ ogłosił wolne posady —

*w P. U. P. P'ie*

co czytane bez uwzględnienia kropek, (bo sobie tak widocznie życzyła redakcja, odmieniając tego dziwoląga), daje wyraz nieprzyzwoity. A tymczasem szło tu o nic innego, ale o „Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy“, który taki przybrał w ogłoszeniu charakter.

Jest to humorystyczne, ale i smutne nad wyraz, do jakiego stopnia nasze dzienniki lekceważą poprawność i — przyzwoitość językową.

## X. ROZMAITOŚCI

1. „Kurjer Warszawski“ (z 29. stycz. r. b. w nrze 29 pisze:

„Otrzymaliśmy list p. Stan. Starorypińskiego z Kiwerców (stacja kolejowa przed Łuckiem na Wołyniu), w którym autor słusznie ubolewa nad stanem polszczyzny w polskiej szkole kresowej. Pan St. Starorypiński pisze: „Winniśmy sobie raz nareszcie uświadomić, że ze szkół polskich na kresach wychodzą całe pokolenia młodzieży, nie umiejącej poprawnie mówić i pisać po polsku. Dzieci mówią jakimś ohydny „volapück'em“ moskiewsko-ukraińsko-polskim i z takim pójdą w świat, ze świadectwem naszego niedbalstwa“. Autor wylicza główne i najczęściej spotykane błędy, używane powszechnie, co niejednokrotnie stwierdził także i niżej podpisany, przez długi szereg lat mieszkając na ziemiach wschodnich. Rażąco błędy: „u mnie jest“ zamiast „ja mam“, dalej nie rozróżnianie rodzajników w wy-

rażeniach np. „*krzesła stali*“, zamiast „*krzesła stały*“, używanie niezrozumiałego wyrażenia „*człowiek że do nas przyszedł*“, miast „*człowiek, który do nas przyszedł*“, dalej „*samy główny*“, miast „*najgłówniejszy*“ — oto są kwiatki, kwitnące na bujnej ziemi kresowej i niestety również w szkołach tamtejszych. Jak podkreśla autor, kiedyś zwracał się w tej sprawie do nauczycielstwa w jednym z miast powiatowych Wołynia i... otrzymał tam odpowiedź, że — „w wyższych klasach błędy owe znikną“. Niestety, tak nie jest. Błędy pozostają. Mimo dziesięciu lat niepodległości, ludność polska na ziemiach wschodnich mówi źle po polsku. W podobnych warunkach nie można dziwić się, że ludność obcojęzyczna jeszcze gorzej mówi po polsku.“

**2. Sowiety „naprawiają“ pisownię polską.**

W wychodzącym w Moskwie sowieckim piśmie „polskiem“ — „Myśl Bolszewicka“ — ukazała się niezwykła wiadomość. Oto sekcja polska centralnego komitetu sowieckiej partii komunistycznej wzięła się do „naprawiania“ pisowni polskiej. Akcję tę prowadzi komisja, do której należą tak „wybitni znawcy“ języka polskiego, jak Dąbal, Heltman, Alban, Kostiuk, niejacy Wiktor i Magda i inni.

Celem komisji jest „uproszczenie“ pisowni polskiej i jej dostosowanie „do wymagań proletariatu polskiego w Z. S. R. R.“.

Komisja opracowała projekt dekretu, który kasuje zupełnie „ó“, „ą“, „ę“, „rz“, „ch“, „sz“, „cz“, skreśla kropki nad „i“, tudzież wprowadza szereg innych zmian. W projekcie dekretu przytoczone są przykłady nowej pisowni: Dąbrowski pisany ma być „dombrowski“, trąba — „tromba“, blond — „blond“, chodzić — „hodie“ i t. p.

---

#### O D W Y D A W N I C T W A

**Wstrzymujemy wysyłkę nr. 6 i 7** wszystkim tym przedplatnikom, którzy nie nadesłali dotąd przedpłaty albo tylko połowę, również tym księgarniom, które dotąd rachunków nie wyrównały.

Osoby, pragnące informacji co do wydawnictwa prosimy o nadesłanie kartki na odpowiedź.

---

TREŚĆ z nru 6 i 7: I. Przykład idzie z zgóry... — II. A. A. Kryński: Niepożyty i niespożyty. — III. J. Rzewnicki: Wyprawa na obczyznę (dok.) — IV. Zapytania (88 — 111) — V. Na gorącym uczynku przez Dra S. S., M. N. i J. S. — VI. Pokłosie przez M. M. i J. S. — VII. Roztrząsania (moc - szereg, prawie - właśnie, Holender, dać strzał). — VIII. Kilka słów o poradniach językowych. — IX. Humor w języku. — X. Rozmaitości. — Od wydawnictwa.

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**